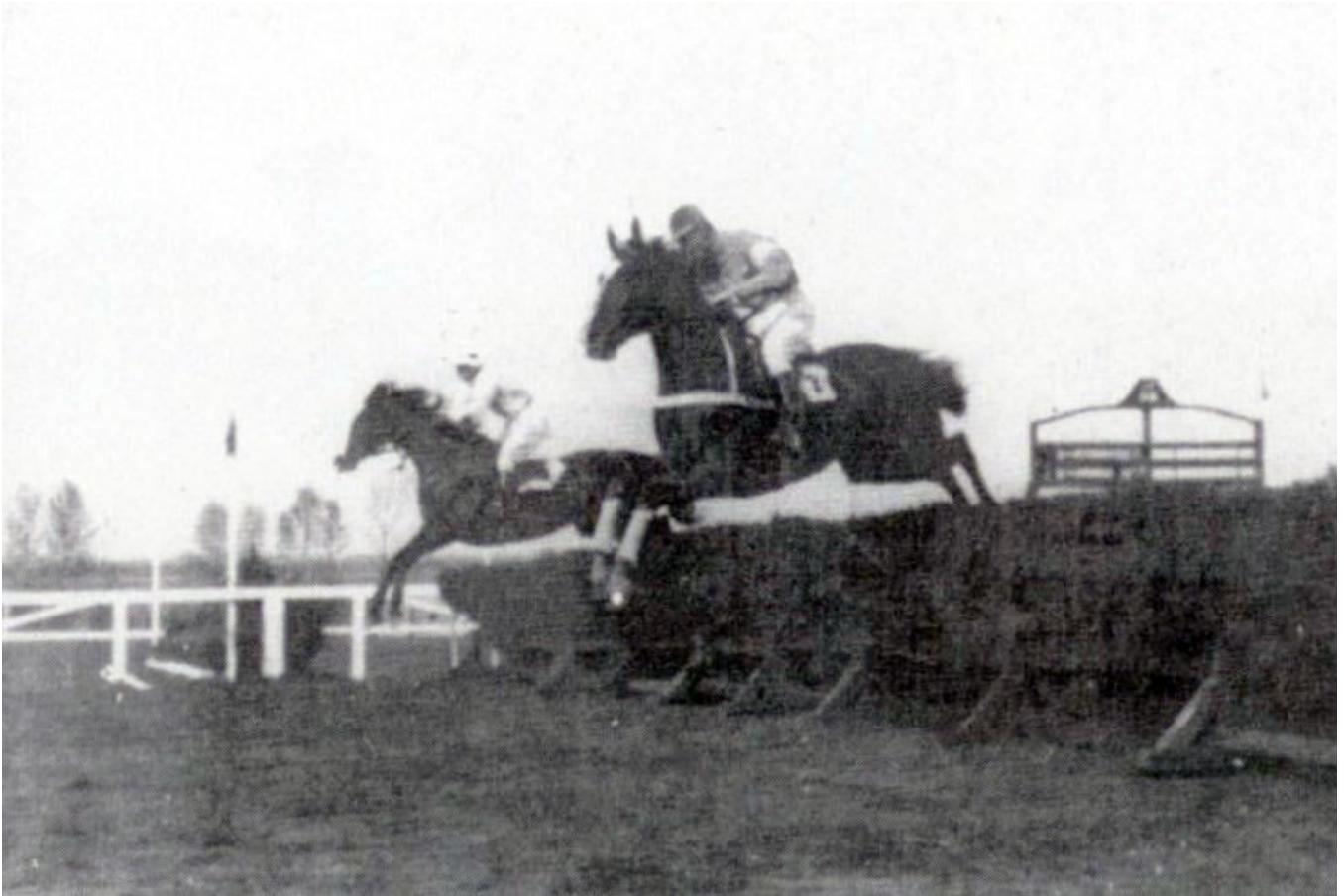


# Wyścigi a wojsko II Rzeczypospolitej

Lesław Kukawski



Poznań 1930. Cherie pod rtm. W. Bobińskim i Branka II pod rtm. M. Nestorowiczem prowadzą „łeb w łeb“ w gonitwie z płotami. Zwyciężyła Cherie przed Branką. Wszystkie zdjęcia ze zbiorów autora.

Wyścigi konne są najstarszą formą sportu jeździeckiego. Wystarczył ożywiony dyskurs dwóch posiadaczy koni na temat walorów swoich pupilów, aby spór rozstrzygnąć konno — który szybszy. A więc wyścig. Tak było zawsze i jest niejednokrotnie i dziś. Są jeszcze plemiona, dla których wyścigi konne są egzaminem dla młodzieńców, a zajęcie wysokiego miejsca - dowodem sprawności.

Kiedy pod koniec XVIII wieku, a zwłaszcza w wieku XIX wyścigi konne - ujęte w ramy organizacyjne - stały się próbą dzielności dla biorących w nich udział koni, zaczęli w nich startować, obok jeźdźców zawodowych, jeźdźcy amatorzy. Dla nich też organizowano osobne gonitwy. Duży procent tych jeźdźców dżentelmenów stanowili oficerowie, zwłaszcza broni konnych, a więc pułków kawalerii i artylerii, choć nie wyłącznie. Im bardziej rozwijały się towarzystwa wyścigowe i przybywało ich na całym świecie, tym więcej startowało w nich „panów”, jak określano amatorów, wywodzących się ze sfer ziemiańskich i wojskowych.

Kiedy Polska była pod władzą austriacką, pruską i rosyjską, wielu Polaków służyło w tych armiach zaborczych i już wówczas, pod koniec XIX wieku i na początku wieku XX, niektórzy z nich brali udział w wyścigach. Władze wojskowe wszystkich państw nie tylko zezwalały na to, ale wręcz zachęcały do startów w gonitwach, a niektóre nawet do tego sportu zmuszały, traktując wyścigi jako świetne przygotowanie do służby. Udział w wyścigach „był dobrze widziany”, więc młodzi oficerowie się do tego garnęli. Oficerowie startowali przeważnie w wyścigach płotowych i przeszkodowych, rzadziej w gonitwach płaskich. Trzeba pamiętać, że w tych czasach konkursy w skokach przez przeszkody nie

były jeszcze tak popularne.



Wilno 1934. Wódz podrtm. Nestorowiczem prowadzi w biegu na przelaj. Wyścigu nie ukończył. Zabił się na otwartym rowie z wodą.

Dokładne prześledzenie, którzy z Polaków służących w armiach zaborczych brali udział w wyścigach konnych, gdzie, kiedy, z jakim skutkiem i na jakich koniach - to temat na pracę dyplomową dla studentów historii, wychowania fizycznego albo zootechniki, bo takich danych dotychczas brak. Znane są tylko niektóre nazwiska startujących w wyścigach Polaków. Na przykład w armii pruskiej wielokrotnie brał udział w gonitwach -na własnych koniach - późniejszy dowódca I Ochotniczego Pułku Jazdy Wielkopolskiej im. Hetmana Jana Karola Chodkiewicza, Ignacy hr. Mielżyński z Iwna. Przez szereg lat startował w wyścigach na torach niemieckich Stefan hr. Sumiński, oficer 6. Pułku Huzarów pruskich, późniejszy Naczelnny Koniuszy w byłej dzielnicy pruskiej (Wielkopolsce i Pomorzu) i jednocześnie dyrektor Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie. Jeźdźcem wyścigowym był także oficer Izmailowskiego Pułku Piechoty armii carskiej, późniejszy ppłk kawalerii Wojska Polskiego Karol Rómmel, który po przybyciu do kraju w roku 1919 otrzymał przydział w stopniu majora do 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego i został skierowany — jako instruktor jazdy konnej - do Oficerskiej Szkoły Jazdy w Przemyślu.

W czerwcu 1919 roku dotarły do Warszawy przyprowadzone przez Fryderyka Jurjewicza, prezesa Towarzystwa Wyścigów Konnych, 252 konie pełnej krwi angielskiej, po niezwykle wyczerpującym i niebezpiecznym marszu pieszym z Odessy do Lwowa, dzięki pomocy kawalerzystów z 4. Dywizji Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego.

Po szybkim doprowadzeniu do stanu używalności toru wyścigowego na Polu Mokotowskim i wypoczynku koni po morderczym marszu, już w jesieni 1919 roku, pomimo toczonych przez Polskę walk o granice państwa, rozpoczęto sezon wyścigowy. Wzięły w nim udział zarówno dawne,

odradzające się po zniszczeniach wojennych stajnie wyścigowe, jak i powstające nowe. Do tych nowych należała stajnia Ministerstwa Spraw Wojskowych, która -dysponując dobrymi końmi - znalazła się na czele listy wygranych nagród.



Wilno. Kpt. Juliusz Żwan w gonitwie płotowej.

Jak napisał w jednym ze swych kapitalnych opracowań prof. dr Witold Pruski<sup>1</sup>: „Ciekawym i godnym zaznaczenia zjawiskiem było, że w tym pierwszym roku wznowienia wyścigów warszawskich duże zainteresowanie budził sport dżentelmeński. W gonitwach wzięło udział 28 panów, na czele zaś ich stali: Karol Rómmel, Andrzej Morstin, Tadeusz Falewicz i Konstanty Plisowski.” Mjr Karol Rómmel został przyjęty do Wojska Polskiego z dniem 15 lipca 1919 roku. Por. Tadeusz Falewicz, też z armii rosyjskiej, po latach — już jako pułkownik — wieloletni dowódca 9. Pułku Strzelców Konnych im. Gen. Kazimierza Pułaskiego, był oficerem 3. Pułku Ułanów stacjonującego wtedy w Warszawie. Płk Konstanty Plisowski, późniejszy generał, był dowódcą 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, który - jeszcze pod inną nazwą - dopomógł przyprowadzić z Odessy, wywiezione tam przez Rosjan podczas wojny światowej, nasze konie.

Ci trzej byli jednymi z pierwszych oficerów Wojska Polskiego startujących na Torze Mokotowskim, zaraz po czteroletniej przerwie.

Mimo ogromnych trudności gospodarczych w zrujnowanym po wojnie kraju, ludzie garnęli się do wyścigów - zapaleni, starzy sportsmeni odbudowywali swoje stajnie, a szereg nowych entuzjastów tej dziedziny, których było na to stać, przy ogromnej inflacji wołało inwestować w konie niż tracić z dnia na dzień zasoby pieniężne.

<sup>1</sup> Witold Pruski, Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi oraz czystej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918-1939, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 17

W pierwszych latach powojennych, wśród jeźdźców-panów, w gonitwach brało udział coraz więcej oficerów, którzy powrócili z frontu. I to nie tylko w Warszawie, ale także na uruchamianych w latach wojny bądź tuż po niej, tzw. torach prowincjonalnych. Przede wszystkim w Poznaniu na Ławicy, gdzie ze względu na pofałdowany teren rozgrywano nieliczne biegi płaskie, a przeważnie płotowe i przeszkodowe, w Piotrkowie i Lublinie.



Wilno 1937. Kpt. Juliusz Żwan - fatalne lądowanie.

W Poznaniu jeździli: ppor. Konstanty Bylczyński z 8. Dywizjonu Artylerii Konnej, rtm. Bronisław Peretiatkowicz z 15. Pułku Ułanów Poznańskich, mjr Stefan Dembiński z 9- Pułku Ułanów Małopolskich, ppłk Zygmunt Studziński, oficer lotnictwa.

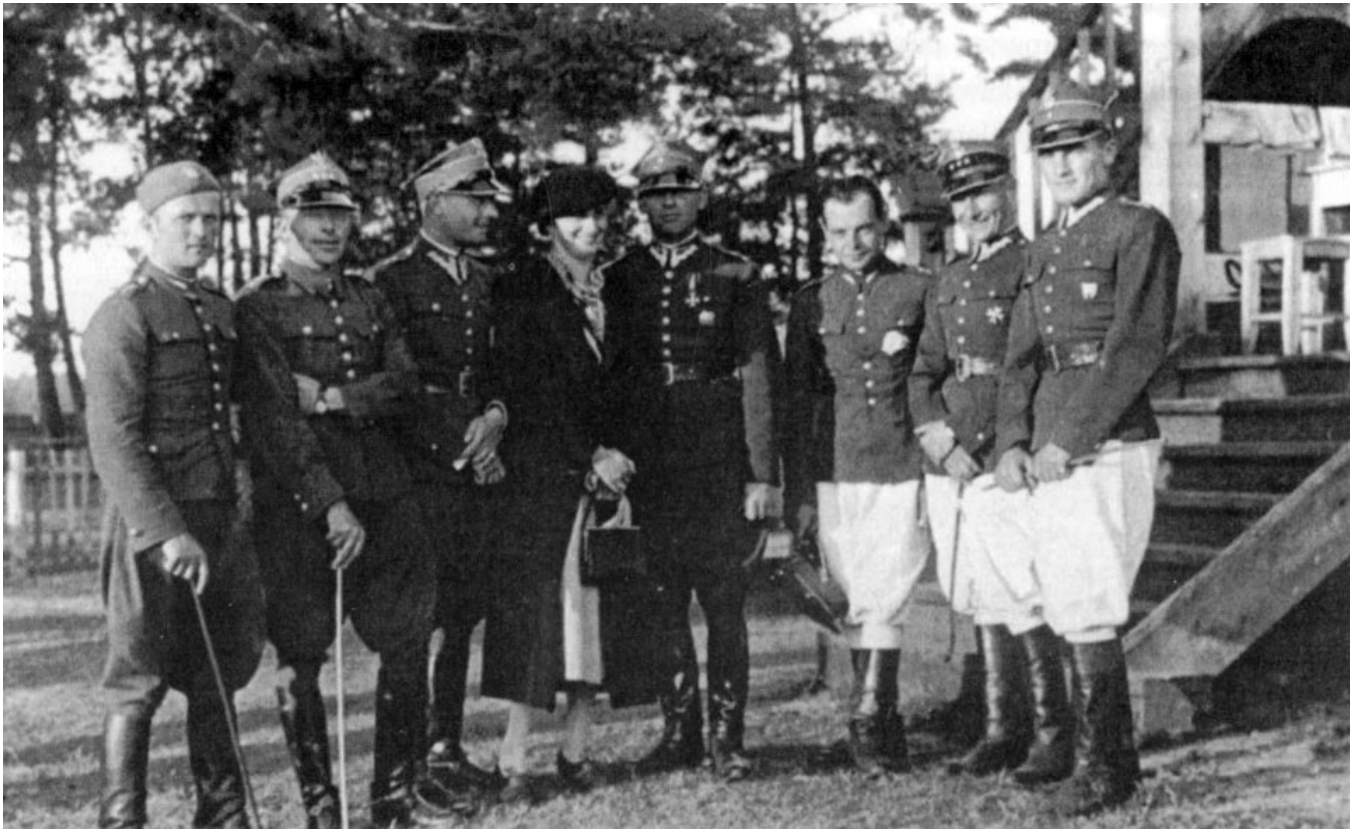
W Piotrkowie wśród startujących byli między innymi: z 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich -por. Michał Antoniewicz, rtm. Józef Młodecki, por. Antoni Daszewski z 3. Pułku Ułanów, rtm. Tadeusz Mikke z 1. Pułku Ułanów Krechowickich, rtm. Bronisław Peretiatkowicz z 15. Pułku Ułanów Poznańskich, mjr Karol Rómmeł z 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, rtm. Jerzy Sosnowski z 13. Pułku Ułanów Wileńskich, ppor. Janusz Stokowski z 4. Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej.

W Lublinie w roku 1921 powstało, przy dowództwie garnizonu, Wojskowe Lubelskie Towarzystwo Wyścigowe. Urządzano różne konne zawody, łączone z wyścigami na wypożyczanych w tym celu terenach okolicznych własności ziemskich. W samym Lublinie wznowiono wyścigi po przerwie wojennej dopiero w roku 1924.

Z czasem ilość towarzystw wyścigowych i jeździeckich zwiększała się i rejestrowano coraz to nowe tego rodzaju stowarzyszenia: we Lwowie, w Grudziądzu, Krakowie, Wilnie, Łodzi, Radomiu, Włocławku, Zamościu, Kielcach, Przemyślu, Bielsku, a także w miejscowościach znanych tylko „koniarzom”, takich jak Dąbrówka Podłęzna, Bugaj, Nowa Wieś, Sobótka czy Krzeszowice. Wkrótce doszły jeszcze Baranowicze, Bydgoszcz, Grajewo, Równe, Tarnowskie Góry.

Na tych wszystkich torach startowali obok zawodowych pracowników amatorzy, w większości

oficerowie Wojska Polskiego, na swoich bądź wypożyczonych koniach. Niezależnie od oficerów biorących z zamiłowaniem udział w wyścigach, ale i licząc na możliwości poprawienia sobie sytuacji finansowej z wygranych nagród, grupy oficerów w różnych pułkach zakładały - za zgodą swoich władz zwierzchnich - stajnie wyścigowe z różną ilością koni, zależną od możliwości finansowych. Stajnie te startowały pod firmą pułków i w ich barwach. Przykładowo, na podstawie danych zawartych w „Wiadomościach Wyścigowych” w roku 1926, na 166 „biegających” stajen, 32 należały do wojska, a 37 do pojedynczych oficerów.



Wilno 1937. Grupa jeźdźców wyścigowych, drugi z prawej kpt. 13. DAK - Juliusz Żwan.

### Zwycięzcy Handicapu Wielkopolski

w latach 1919-1932:

- 1919 ppłk Zygmunt Studziński, Demon
- 1920 gonitwy nie rozegrano
- 1921 rtm. Bronisław Peretiatkowicz, Montesquieu
- 1922 rtm. Tadeusz Falewicz, Aurelia
- 1923 mjr Tadeusz Komorowski, Lucyfer
- 1924 por. Dobrowolski, Łaska
- 1925 por. Wojtowicz, Kasztelanka

### Wojskowe stajnie wyścigowe w 1926 roku:

Ministerstwa Spraw Wojskowych, Obozu Szkolnego Kawalerii w Grudziądzu, Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, 10. Brygady Kawalerii w Przemyślu,

- 2. Pułku Szwoleżerów w Starogardzie,
- 3. Pułku Szwoleżerów w Suwałkach,
- 1. Pułku Ułanów w Augustowie,
- 4. Pułku Ułanów w Wilnie,
- 7. Pułku Ułanów w Mińsku Mazowieckim,
- 8. Pułku Ułanów w Krakowie,
- 10. Pułku Ułanów w Białymstoku,
- 13. Pułku Ułanów w Nowej Wilejce,
- 14. Pułku Ułanów we Lwowie,
- 15. Pułku Ułanów w Poznaniu,
- 16. Pułku Ułanów w Bydgoszczy,
- 17. Pułku Ułanów w Lesznie,
- 19. Pułku Ułanów w Ostrogu nad Horyniem,

1926 por. Rostworowski, Iskra  
 1927 mjr Michał Toczek, Kasztelanka  
 1928 por. Aleksander Tuński, Frasquita  
 1929 ppłk Karol Rómmel, Caraib  
 1930 por. Tadeusz Rybicki, Demetra  
 1931 por. Jerzy Rościszewski, Intryga  
 1932 rtm. Mieczysław Nestorowicz, Bujda

20. Pułku Ułanów w Rzeszowie,  
 21. Pułku Ułanów w Równem,  
 22. Pułku Ułanów w Brodach,  
 23. Pułku Ułanów w Podbrodziu,  
 26. Pułku Ułanów w Baranowiczach,  
 6. Pułku Strzelców Konnych w Żółkwi,  
 7. Pułku Strzelców Konnych w Poznaniu,  
 9. Pułku Strzelców Konnych w Grajewie,  
 10. Pułku Strzelców Konnych  
 w Łańcucie, 3. Dywizjonu Artylerii  
 Konnej w Wilnie, 7. Dywizjonu Artylerii  
 Konnej w Poznaniu, 10. Dywizjonu  
 Artylerii Konnej w Jarosławiu,  
 1. Pułku Artylerii Polowej w Wilnie,  
 2. Pułku Artylerii Polowej w Kielcach,  
 15. Pułku Artylerii Polowej  
 w Bydgoszczy.



Grudziądz 15.10.1938 r. Uczestnicy Wielkiej Goniczki Kawalerii.

Oficerowie będący w 1926 roku indywidualnymi właścicielami stajni wyścigowych, byli w stopniach od porucznika do pułkownika i należeli do korpusu oficerów kawalerii - w przeważającej większości, artylerii, ale był i oficer taborów.

W tym samym roku, na 146 startujących na polskich torach amatorów, aż 109 to oficerowie, także od porucznika do pułkownika.

Udział wojska nie ograniczał się tylko do posiadania koni biegających na wyścigach i startu w rozlicznych gonitwach. W Lesznie zawiązało się Towarzystwo popierania hodowli konia pełnej krwi

17. Pułku Ułanów Wielkopolskich, które w roku 1928 przejęło zorganizowaną w roku 1924 w Grabowie na Pomorzu przez płk. Wacława Wysockiego stadninę koni pełnej krwi angielskiej, którą aż do swojej śmierci w roku 1936 opiekował się i prowadził. Płk Wysocki wyhodował dwóch derbistów - Karata (1929 r.) i Bejruta, który powtórzył ten sukces w roku 1931.

Oficerowie Wojska Polskiego preferowali wyścigi płotowe i przeszkodowe, gdyż w nich poważną rolę odgrywała sportowa rywalizacja, natomiast podstawą gonitw płaskich jest próba dzielności koni. Jeźdźcy znając dokładnie roczne programy wyścigowe, wybierali odpowiednie dla siebie i swoich koni gonitwy. Dużym powodzeniem cieszyły się poważne gonitwy przeszkodowe na długich dystansach, z pokazną pulą nagród, urządzone przez niektóre towarzystwa wyścigowe. Taką gonitwą był na terenie Ławicy w Poznaniu Handicap Wielkopolski na dystansie 6400 m, w którym brali udział przeważnie oficerowie.

W 1927 roku Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych ustanowił w Piotrkowie gonitwę z przeszkodami dla oficerów służby stałej pod nazwą „Militari” na dystansie 4000 metrów. W dniu rozegrania po raz pierwszy tej gonitwy przybył do Piotrkowa Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki. Wówczas wystartowało w tym wyścigu tylko pięciu jeźdźców. Wygrał ją por. Ksawery Święcicki z 11. Pułku Ułanów Legionowych.

Kiedy coraz więcej entuzjastów zdobywały sobie konkursy w skokach przez przeszkody, a reprezentanci Polski zaczęli zdobywać laury w tej dyscyplinie na arenie międzynarodowej, władze wojskowe zaczęły mniejszą wagę przykładając do udziału oficerów w wyścigach konnych. Są to początki lat trzydziestych. Mimo to nadal jest grono „zaprzysiężonych wyścigowców”, którzy nadal uprawiają ten trudny i niebezpieczny sport. Lata mijają, więc zmieniają się nazwiska startujących, starsi się wycofują, ale na ich miejsce przychodzą młodzi.

Mimo spadku zainteresowania władz wyścigami, druga edycja „Regulaminu sportu konnego w wojsku” z roku 1933 (po unieważnieniu poprzedniego z 1929 roku) uwzględnia także „wyścigi konne na torach publicznych (stałych)”. Regulamin ten przewidywał, że „Od 1934 roku dosiadanie koni przez oficerów służby czynnej dozwolone jest wyłącznie w gonitwach i biegach dla dżentelmenów.”

Szeroko zakrojona akcja miłośników sportu wyścigowego na łamach periodyków specjalistycznych i prasy, w obronie sportu amatorskiego i apele do władz wojskowych o powrót do zajęcia się tą dyscypliną, jako najbardziej predestynowaną dla oficerów formacji konnych, wymagającą odwagi, natychmiastowych decyzji, świetnego zgrania z koniem i jego wyczucia, dała pozytywne rezultaty. Radykalne zmiany nastąpiły jednak dopiero gdy w 1936 roku został szefem Departamentu Kawalerii w Min. Spr. Wojsk, płk Piotr Skuratowicz, zwolennik wyścigów przeszkodowych dla oficerów i biegów na przełaj. Wyjednał u najwyższych władz wojskowych zgodę na poszerzenie udziału oficerów w sporcie konnym i uzyskał znaczne kredyty na ten cel. Założył w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu stajnię wyścigową, do której zostało zakupionych 16 koni przeszkodowych. Kierowanie stajnią i szkoleniem oficerów w wyścigach przeszkodowych powierzono rtm. Bolesławowi Pieczyńskiemu.

Następnie płk Skuratowicz ustanowił - w porozumieniu z towarzystwami wyścigowymi - szereg gonitw z przeszkodami specjalnie dla oficerów oraz biegów na przełaj. Zlecił też opracowanie „Przepisów o udziale oficerów i koni w wojskowych gonitwach z przeszkodami i biegach na przełaj”, które uzyskały sankcję urzędową.

Gonitwy te rozpoczęto w 1938 roku na torach w Katowicach, Poznaniu, Grudziądzu, Lwowie i Wilnie. Szczególnie rozwinęły się one w Wilnie, gdzie powstały nader swoiste mityngi dżentelmeńskie z głównym nasileniem gonitw wojskowych.<sup>2</sup>

---

2 op. cit., str. 223



Grudziądz 1938 r. Rtm. Władysław Bobiński odbiera gratulacje od Marszałka Edwarda Rydza-Smigłego za I miejsce w Wielkiej Gonitwie Kawalerii.

W roku 1938, w dniu 15 października, po promocji nowego rocznika podporuczników kawalerii, z udziałem Marszałka Edwarda Rydza-Smigłego, odbyła się na torze grudziądzkim Centrum Wyszkozenia Kawalerii, Wielka Gonitwa Kawalerii na dystansie 5600 m z 15 przeszkodami. Wzięło w niej udział 9 oficerów. Zwyciężył rtm. Władysław Bobiński z 15. Pułku Ułanów Poznańskich na Delice III. Drugie miejsce zajął rtm. Aleksander Rylke z 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich na Erosie.

Przez szereg lat startował w wyścigach oficer 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich rtm. Mieczysław Nestorowicz, który pozostawił kilkustronicowy maszynopis swoich wspomnień z tych wyścigów, zawierający wiele ciekawostek z tym związanych, nazwiska zawodników i własne refleksje. A oto fragment wspomnień.

*„Na wszystkich wymienionych torach jeźdźcy obowiązani byli występować w dresach dżokejskich, ze względu na własną wygodę i... totalizatora. Bez zysków z niego żadne Towarzystwo Wyścigowe nie byłoby w stanie fundować nagród pieniężnych. Graczom wygodniej obserwować numery koni w kolorach dresów. Poza tym w razie Przegranej gonitwy przez faworyta zdarzało się, że zaciętrzewieni gracze pozwalali sobie na niepożądane uwagi w stosunku do jeźdźców zjeżdżających z toru do wagi, co mogłoby wywołać niepożądane skutki, gdyby oficerowie byli w wymagających specjalnego szacunku mundurach. Dlatego też tylko gonitwy bez czynnego totalizatora (np. biegi na przelaj) mogły być rozgrywane przez oficerów w mundurach. Dżentelmeni cywilni brali w nich udział we frakach lub kurtkach myśliwskich. Kolory dresów kombinowało się z kolorow tarcz herbowych lub barw proporczyków pułkowych.*

*Wszystkie prawie tory, z wyjątkiem Poznania, Bydgoszczy i Katowic, przystosowane były do jazdy „na lewą rękę” (...).*



*Najbardziej chyba malowniczy i urozmaicony pod względem rzeźby terenu, otoczenia i usytuowania przeszkód był tor przeszkodowy w Ławicy pod Poznaniem. Wymagał on specjalnej techniki jazdy, tak w wyścigach płaskich, jak w płotowych i przeszkodowych. Kto nie dał „złapać oddechu” koniowi na górze przed wirażem na ostatnią prostą do celownika, lub nie pojechał „fuli speedem” po przeciwległej prostej (mimo że w steeplu był tam najazd na mur), nie mógł wyścigu wygrać, zwłaszcza w płaskim i płotach. Tor ten dawał pole do popisu i ostrej refleksji hodowlanej takim stajniom wyścigowym jak Iwno Mielżyńskiego, Posadowo Łąckiego i ośrodkiem hodowlanym My cielskach. Śmieiej mogły ich konie debiutować następnie w Warszawie.”*

I jeszcze ciekawe spojrzenie rtm. Nestorowicza na mityngi zakopiańskie.

*„Specyficzne zupełnie znaczenie rozrywkowo-widowiskowe miał tor wyścigowy w Zakopanem. Jeździłem tam tylko na nartach, więc nic o wyścigach konnych na śniegu napisać nie mogę, moim jednak zdaniem, właściciel szanujący swego konia wołałby go nie narażać na galopowanie po tak niepewnym, całkowicie uzależnionym od górskiej pogody podłożu - jednego dnia rano gruda, wieczorem gołoledź, następnego dnia mokra breja śniegowa, bioto, woda...”*

Wybuch wojny w 1939 roku zakończył definitywnie starty oficerów Wojska Polskiego w wyścigach. Wyścigi pozostały i istnieją, ale już bez naszych kawalerzystów i artylerzystów, z których wielu oddało życie za Ojczyznę, a ci co przeżyli, to już też odeszli, a jeżeli któryś jeszcze żyje, to na pewno z rozrzewnieniem wspomina te swoje młodzińcze lata na siodle wyścigowym, bo w Polsce oficierskie gonitwy konne przeszły do historii.